

„Inne Sytuacje” w skomplikowanej sytuacji

Teatralny festiwal „Inne Sytuacje” zniknął z bydgoskiego kalendarza kulturalnego. Imprezę organizowało Miejskie Centrum Kultury, w tym roku powinna odbyć się szósta edycja.

- Nie mogłem jej zorganizować, bo nie miałem gdzie - tłumaczy główny organizator Andrzej Stróż.

MAGDALENA GILL

Inicjatorem festiwalu „Inne Sytuacje” był właśnie Stróż - szef bydgoskiego, niezależnego teatru Niebo-Piekło. Dzięki niemu w Bydgoszczy występowały tak słynne zespoły, jak Ośrodek Praktyk Teatralnych Gardzienice czy belgijska grupa teatru tańca Ultima Vez. Festiwal miał swoją publiczność, w swoich założeniach nawiązywał do odbywających się kilka lat temu w naszym mieście Off Prezentacji. - Mieliśmy już na-



PAWEŁ MALINOWSKI / AG

Festiwal „Inne Sytuacje” był widoczny w mieście. Na zdjęciu spektakl „Ślepcy” na Starym Rynku otwierający IV edycję imprezy

wet zgłoszenia zespołów z Belgii czy Hiszpanii na szóstą edycję - opowiada Stróż.

Od czasu, gdy Stróż wraz z Ewą Piątek, również grającą w teatrze Niebo-Piekło, zaczęli pracować w Miejskim Centrum Kultury, impreza zaczęła być organizowana przez tę instytucję. Festiwal odbywał się zawsze na przełomie maja i czerwca. W tym roku nagle zniknął z kalendarza kulturalnego Bydgoszczy. Co się stało?

Festiwal miał swoją publiczność, nawiązywał do odbywających się kilka lat temu w Bydgoszczy Off Prezentacji

- Zerwałem współpracę z MCK-iem, złożyłem wypowiedzenie, więc przestałem robić tam festiwal, a instytucja sama go nie kontynuowała - tłumaczy Stróż. - Potem było jeszcze spotkanie z dyrektorem i pracownikami na temat szóstej edycji, podczas którego pytali, czy chcę, aby festiwal dalej miał miejsce w MCK-u, ale odpowiedziałem, że nie - opowiada. - Tam nie ma atmosfery do robienia teatru, brak autentycznego poparcia dla moich działań - uważa.

Jak dodaje, bardzo żał mu festiwalu, tym bardziej że teatralnych imprez nie ma wiele w Bydgoszczy. - Odbywa się tylko Festiwal Prapremier, dla którego nie jesteśmy konkurencją. W porównaniu z dziesiątkami imprez muzycznych organizowanych w Bydgoszczy, teatru naprawdę jest niewiele - uważa.

Czy jest szansa, że „Inne Sytuacje” wróć? - Bardzo chciałbym dalej organizować festiwal, ale na pewno nie w MCK-u. Może imprezę powinien robić wydział kultury w ratuszu? Urzędników jakoś nie obeszło, że festiwal przestał się odbywać - mówi szef teatr Niebo-Piekło.

Magdalena Zdończyk, dyrektor Biura Kultury Bydgoskiej odpowiada, że urząd nie może być organiza-

torem wydarzenia kulturalnego. - To fizycznie, formalnie i prawnie niemożliwe - mówi. - Możemy tylko wspierać organizatorów, udzielając im wsparcia finansowego. Pan Stróż nie składał w tym roku wniosku, choć go do tego zachęcałam. Szkoda, bo chętnie dofinansowalibyśmy festiwal. To bardzo wartościowa impreza.

Jak dodaje Zdończyk, Stróż nie musi robić festiwalu z MCK-iem. - Są inne możliwości. Imprez nie organizują tylko instytucje, ale też stowarzyszenia, które dostają od nas dotacje. Pan Stróż mógłby robić to w ten sposób, organizując festiwal gdzie indziej, może nawet jednocześnie na kilku scenach - w operze, teatrze itp. Tak robią np. organizatorzy festiwalu „Muzyka u źródeł”. W przypadku „Innych Sytuacji” warto byłoby też zwrócić się z wnioskiem o wsparcie finansowe do ministerstwa. Jestem otwarta na powrót festiwalu, pierwszy krok musi jednak zrobić pan Stróż - zaznacza Zdończyk.

- Chętnie podejmę się organizacji szóstej edycji, jeśli będę widział, że miasto chce tego festiwalu - odpowiada Stróż. - Wstępnie myślę o Teatrze Polskim, jestem nawet po pierwszych rozmowach. ●